

Sygnatura akt IV Ka 224/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 maja 2014 roku.

Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący :	SSO Agnieszka Połyniak (spr.)
Sędziowie :	SSO Elżbieta Marcinkowska SSO Ewa Rusin
Protokolant :	Marta Synowiec

przy udziale Władysławy Kunickiej - Żurek Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

rozpoznawał sprawę **J. H.**

oskarżonego z art. 155 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżycielkę posiłkową subsydiarną B. U.

od wyroku Sądu Rejonowego w Kłodzku

z dnia 21 stycznia 2014 roku , sygnatura akt II K 222/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uchyla rozstrzygnięcie dotyczące kosztów postępowania z punktu II dyspozycji;

II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

III. zwalnia oskarżycielkę posiłkową subsydiarną B. U. od ponoszenia wydatków poniesionych przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania, obciążając nimi Skarb Państwa.

Sygnatura akt IV Ka 224/14

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 21 stycznia 2014r. Sąd Rejonowy w Kłodzku, w sprawie o sygn. akt II K 222/13, uniewinnił J. H. od zarzutu popełnienia czynu z art. 155 k.k. polegającego na tym, że w dniu 3 listopada 2011r. w O.województwa (...)nieumyślnie spowodował śmierć P. U. w ten sposób, że podczas przebywania w betonowym kręgu przez P. U. popchnął tym kręgiem doprowadzając do jego pęknięcia w wyniku czego P. U. został uderzony jednym z kawałków rozpadającego się kręgu w klatkę piersiową, na skutek czego w wyniku doznanych obrażeń P. U. zmarł w szpitalu w P..

Nadto obciążył tenże Sąd oskarżycielkę posiłkową subsydiarną B. U. kosztami postępowania.

Z rozstrzygnięciem tym nie pogodziła się oskarżycielka posiłkowa subsydiarna, która osobistą apelacją zaskarżyła wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego i zarzuciła:

- naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 155 kk w zw. z art. 9§2 kk poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, mimo iż działanie oskarżonego wyczerpało znamiona nieumyślnego spowodowania śmierci P. U., gdyż cechowała je niedbałość polegająca na pchnięciu dla żartu z użyciem istotnej siły kręgu ze znajdującym się w środku pokrzywdzonym przy jednoczesnej świadomości oskarżonego o obniżonej wytrzymałości konstrukcji betonowego kręgu, w wyniku czego naruszył on podstawowe reguły ostrożności doprowadzając do śmierci pokrzywdzonego, a także poprzez przyjęcie że zachowanie oskarżonego nie pozostaje w adekwatnym związku przyczynowo – skutkowym ze śmiercią pokrzywdzonego podczas, gdy bezpośrednią przyczyną śmierci pokrzywdzonego było rozerwanie mięśnia sercowego wskutek działania narzędzia tępego (kawałka kręgu) na klatkę piersiową i masywny krwotok do jamy opłucnowej, a to z kolei wywołane było silnym pchnięciem uszkodzonego kręgu stwarzającego realne zagrożenie dla zdrowia i życia pokrzywdzonego, w związku z czym gdyby nie doszło do pchnięcia kręgu i przygniecenia pokrzywdzonego to nie doszłoby również do krwotoku i następnie zgonu,
- błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że oskarżony nie przewidywał i nie mógł przewidzieć, że betonowy krąg po jego pchnięciu rozpadnie się i jeden z kawałków uderzy pokrzywdzonego doprowadzając go do śmierci, podczas gdy oskarżony wydobywał uprzednio połamane kręgi z ziemi, wywoził je na gruzowisko, w związku z czym miał pełną świadomość ich złego stanu technicznego, a pchnięcie kręgu z widocznymi śladami pęknięcia spowodowało, że oskarżony powinien był przypuszczać, że konstrukcja betonowa kręgu w wyniku jego silnego pchnięcia nie wytrzyma i rozpadnie się, tym bardziej że z opinii biegłych wynika, że można było przewidzieć, że kręgi miały obniżoną wytrzymałość,
- błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, iż oskarżony nie widział i nie wywoził pękniętych kręgów na gruz oraz nie był obecny przy wydobywaniu kręgów z ziemi, gdy tymczasem oskarżony w toku postępowania przygotowawczego przyznał w swoich wyjaśnieniach, że wykopywał kręgi z ziemi, zaś świadek D. K.potwierdził, że oskarżony woził kręgi poza gospodarstwo (na gruzowisko), mógł widzieć kawałki połamanych kręgów, uczestniczył w pracach demontażowych w ramach których doszło do uszkodzeń kręgów oraz że gruzowisko połamanych części betonowych było w zasięgu wzroku wszystkich pracowników,
- błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, iż zamiarem oskarżonego nie była chęć dokuczenia pokrzywdzonemu czy zrobienia żartu, podczas gdy oskarżony wskazał na rozprawie, iż powodem pchnięcia kręgu była chęć wystraszenia pokrzywdzonego,
- obrazę przepisów postępowania w postaci art. 424§1 pkt 1 i §2 kpk, polegającą na wewnętrznej sprzeczności treści uzasadnienia co do faktów jakie Sąd uznał za udowodnione polegająca na przyjęciu, że oskarżony nie wywoził kręgów pękniętych na gruz (za stodołę) przy jednoczesnym stwierdzeniu, iż oskarżony jeden raz zawiózł kręgi na teren poza teren gospodarstwa (za stodołę) która to okoliczność jest istotna dla sprawy, bowiem przesądza o świadomości oskarżonego w zakresie złego stanu technicznego kręgów i jednocześnie potwierdza tezę o możliwości i powinności przewidzenia przez niego skutku, co spowodowało że uzasadnienie wyroku nie spełnia ustawowych wymogów uniemożliwia jednoznaczne odtworzenie toku rozumowania Sądu i prawidłową kontrolę zaskarżonego wyroku,
- naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść orzeczenia, a to art. 4 kpk, art. 7 kpk, art. 92 kpk i art. 410 kpk poprzez dowolną a nie swobodną ocenę materiału dowodowego i bezkrytyczne przypisanie wyjaśnieniom oskarżonego oraz zeznaniom świadka D. K.i A. C.waloru wiarygodności, podczas gdy twierdzenia ich pozostają nie tylko we wzajemnej sprzeczności ale również znacząco różnią się od stanowisk wyrażonych przez nich w toku postępowania przygotowawczego, a następnie postępowania sądowego, a ponadto biorąc pod uwagę, że w/w się znają i razem współpracują w gospodarstwie rolnym, a D. K.i A. C.są osobiście zainteresowani korzystnym dla oskarżonego wynikiem postępowania, gdyż jego skazanie odniosłoby skutki także w sferze ich

odpowiedzialności za organizację pracy i warunki jej bezpieczeństwa w gospodarstwie rolnym stanowiącym własność A. C.a zarządzanym przez D. K.również podważa to zaufanie do prawdziwości przedstawionej przez nich wersji zdarzenia, zwłaszcza, że nie chcieli oni potwierdzić, że P. U.był pracownikiem tegoż gospodarstwa potwierdzenie czego nastąpiło w drodze postępowania sądowego przed Sądem Pracy,

- naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść orzeczenia, a to art. 172 kpk poprzez nieprzeprowadzenie konfrontacji pomiędzy świadkiem D. K.i oskarżonym mimo, że twierdzenia ich pozostają we wzajemnej sprzeczności, a konfrontacja przyczyniłyby się do prawidłowego ustalenia stanu faktycznego,
- naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść orzeczenia, a to art. 200§3 kpk w zw. z art. 201 kpk w zw. z art. 9§1 kpk poprzez niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy, nie wezwanie i nie przesłuchanie na rozprawie biegłych z zakresu budownictwa mimo, że istniała uzasadniona potrzeba uzupełnienia opinii i wyjaśnienia na podstawie czego biegli ustalili, że „trudno było przewidzieć że krąg rozpadnie się w wyniku jego toczenia i wejścia do niego pracownika”,
- naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść orzeczenia, a to art. 624§2 kpk obciążenie oskarżycielki subsydiarnej kosztami postępowania, mimo iż zachodzą przesłanki do zwolnienia jej z tych kosztów wynikające z jej sytuacji majątkowej, osobistej i rodzinnej.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, ewentualnie o jego zmianę w części dotyczącej rozstrzygnięcia o kosztach poprzez zwolnienie oskarżycielki od ponoszenia kosztów sądowych w sprawie i zaliczenie ich na rachunek Skarbu Państwa, nadto o nie obciążanie kosztami postępowania odwoławczego.

Ponadto w oparciu o art. 452§2 kpk wniosła o dopuszczenie, w postępowaniu odwoławczym dowodu z protokołu wypadku przy pracy nr (...)na okoliczność, iż D. K.jako przedstawiciel A. C.prowadzącej (...)przystąpił do ustalania przyczyn i okoliczności wypadku przy pracy skutkującego śmiercią P. U.dopiero na skutek wyroku Sądu Pracy w Kłodzku z dnia 13.08.2013 r., sygn.akt IV P 213/12 ustalającego istnienie stosunku pracy, czemu wcześniej w/w zaprzeczali.

W toku rozprawy odwoławczej pełnomocniczka B. U.nadto wskazała, że prawidłowa kwalifikacja czynu, którego dopuścił się J. H.winna obejmować art. 160 §1 k.k. i art. 155 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k., ponieważ oskarżony nie tylko doprowadził nieumyślnie do śmierci pokrzywdzonego, ale najpierw wytworzył umyślnie sytuację niebezpieczną dla jego zdrowia i życia, popychając i wprawiając w ruch krąg, w którym usiadł P. U..

Sąd odwoławczy zważył, co następuje:

Apelacja zasługuje na uwzględnienie jedynie w niewielkim zakresie, który nie odnosi się do ustaleń faktycznych, stanowiących podstawę uniewinnienia J. H., a jedynie co do tego, że sytuacja materialna i majątkowa oskarżycielki posiłkowej subsydiarnej, uprawniała do odstąpienia od obciążenia jej kosztami postępowania w sprawie.

Wbrew stanowisku skarżącej oraz jej pełnomocniczki Sąd Rejonowy prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, zgromadził obszerny i jednoznaczny materiał dowodowy, który wnikliwie i wszechstronnie ocenił, wyprowadzając na tej podstawie jedynie słuszny wniosek, iż J. H.nie tylko nie miał podstaw, by właściwie ocenić stan kręgu, w którym usiadł P. U., ale i przewidzieć, iż na skutek poruszenia, połamie się on i spowoduje realne, bezpośrednie zagrożenie dla pokrzywdzonego. Nadto działanie oskarżonego nie może być uznane z przyczynę zaistnienia wypadku, co wynika wprost z opinii biegłych z (...). Brak bowiem ku temu jednoznacznych dowodów, a nie sposób ignorować choćby reguły in dubio pro reo, która także ma zastosowanie w tym przypadku.

Jakkolwiek rację ma oskarżycielka posiłkowa subsydiarna, że z zapisu monitoringu jednoznacznie wynika, że J. H. podszedł do stojącego kręgu, w który usiadł pokrzywdzony, zapierając się nogami i specjalnie nim poruszył, powodując

jego „zakolysanie”, to w żadnym razie nie można wyprowadzić na tej podstawie wniosku, iż ustalenia poczynione przez Sąd meriti, co do braku związku przyczynowego pomiędzy tym działaniem a skutkiem, jest błędny.

Żaden dowód nie podważa tezy Sądu a quo, że „zachowanie oskarżonego nie było nacechowane złością i chęcią dokuczenia pokrzywdzonemu”, nie mniej kolejne stwierdzenie, iż „nie było również spowodowane dla zabawy czy zrobienia żartu” (k. 66), uznać należy za niesłuszne. Zapis monitoringu jednoznacznie świadczy o tym, że pierwotne wyjaśnienia J. H., iż jedynie oparł się o betonowy krąg i ten poruszył się (k.29) nie polegają na prawdzie. Okoliczność ta nie ma jednakże wpływu na treść wyroku.

Apelująca stawia tezę, że oskarżony miał świadomość obniżonej wytrzymałości konstrukcji betonowego kręgu (zarzut dot. obrazu prawa materialnego). Z tym twierdzeniem zgodzić się nie można.

O świadomości mężczyzn, pracujących w gospodarstwie rolnym w O., co do stanu kręgów betonowych, które zwiezione zostały w okresie poprzedzającym wypadek, świadczą choćby słowa K. W., który usiadł w sąsiednim – szerszym - kręgu. Świadek ten wprost zeznał, że „gdyby te kręgi wzbudziły mój niepokój, że są uszkodzone, to sam bym do nich wszedł” (k. 50v).

Podkreślić przy tym należy i to, że kręgi, które w ocenie D. K. – zarządcy gospodarstwa rolnego – były uszkodzone lub połamały się, trafiały na tzw. „gruzowisko”, co stanowi dodatkowy element świadczący o stanie świadomości mężczyzn obecnych w dniu wypadku na terenie gospodarstwa, w tym i oskarżonego.

Gdy zatem uwzględni się powyższe, oraz to, że biegli, po dokonaniu szczegółowych badań przedmiotowego kręgu, stwierdzili (strona 7 opinii oraz zdjęcia), iż został on uszkodzony przed wypadkiem (był jeden przełom, tj. pęknięcie, ze śladem powłoki bitumicznej - zabezpieczenia), lecz struktura betonu była zwarta (nie nastąpiła jego degradacja), to dla przeciętnego człowieka powzięcie wątpliwości co do rzeczywistej wytrzymałości betonowego kręgu, nie było ani oczywiste, ani możliwe. Oskarżony, pokrzywdzony oraz pozostali obecni przy wypadku, nie mieli żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by nawet przypuszczać, że ów krąg może pęknąć w taki sposób, jak to miało miejsce. Nie jest przy tym prawdą, że owo pęknięcie, które wystąpiło przed wypadkiem i było zabezpieczone powłoką bitumiczną, było wyraźną i oczywistą wskazówką, która świadczyła o obniżonej wytrzymałości kręgu. Wszak krąg ten był transportowany i ustawiony na „sztorc” na placu, owo pęknięcie nie spowodowało wówczas rozpadnięcia się kręgu. Miał on zostać wykorzystany w późniejszym czasie, co świadczy o tym, że uznany został za „dobry” i zdany do dalszego użytku.

Okoliczność, iż oskarżony wiedział o pochodzeniu kręgu, woził niektóre z nich, w żadnym razie nie uprawnia do uznania, iż znał stan każdego z nich, w tym przedmiotowego, do którego dobrowolnie i spontanicznie wszedł i usiadł P. U.. Nie ma żadnego dowodu, który świadczyłby o tym, że oskarżony miał jakikolwiek wpływ na tę decyzję pokrzywdzonego, ani – tym bardziej – że ten krąg pozostawał w jego szczególnym zainteresowaniu (przewoził go, uczestniczył w wyładunku i ustawieniu na placu oraz wiedział o wcześniejszym pęknięciu).

Z tego powodu zarzut, iż Sąd orzekający dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych, przyjmując, iż J. H. nie przewidywał i nie mógł przewidzieć, że krąg po popchnięciu, rozpadnie się i uderzy P. U. w pierś, jest oczywiście chybiony. Nietrafnie przy tym powołuje się skarżąca na wewnętrzną niespójność uzasadnienia w części odnoszącej się do udziału oskarżonego w transporcie kręgów z pola na plac. Istotnie na k. 60 stwierdził tenże Sąd że „oskarżony nie woził kręgów pękniętych na gruz”, a chwilę później że „raz zwiózł kręgi na teren poza gospodarstwem”, lecz na tej podstawie nie sposób wyprowadzić tezy, że wiedział lub nawet mógł przypuszczać, że stan kręgów jest co najmniej wątpliwy.

Również zarzut błędnej oceny zeznań D. K. i A. C., nie może być poczytany za zasadny. Żadna z tych osób nie złożyła zeznań, w których tendencyjnie, a przy tym nieprawdziwie przedstawiła okoliczności poprzedzające wypadek. To apelująca, dokonując oceny tych relacji, czyni to w sposób tendencyjny, a przy tym w oderwaniu od treści pozostałego materiału dowodowego. Wyprowadzenie wniosku, iż świadkowie ci są niewiarygodni, bo osobiście zainteresowani

wynikiem sprawy, jest nieuprawniony i dowolny. Nie zmienia tego nawet to, że toczyło się postępowanie przed Sądem Pracy, w toku którego ustalono, iż pokrzywdzony był pracownikiem w tym gospodarstwie.

W tym miejscu odnieść się należy do dowodów, które w toku rozprawy odwoławczej, przedłożyła oskarżycielka posiłkowa subsydiarna, tj. protokołu powypadkowego nr (...) oraz protokołu kontroli PIP.

Z protokołu powypadkowego wynikają okoliczności, które w istocie potwierdził Sąd meriti, rekonstruując samodzielnie przebieg zdarzenia, tj. niewłaściwą wytrzymałość kręgu betonowego. Natomiast konkluzja inspektora pracy, iż przyczyną rozpadu kręgu było uderzenie w sąsiedni krąg nie znajduje żadnego uzasadnienia w dowodach, które przeprowadził Sąd Rejonowy. Nawet K. W. okoliczności tej nigdy nie podnosił, a trudno uwierzyć w to, że nie wskazałby, iż krąg, w którym usiadł P. U. uderzył w ten, w którym siedział on sam.

Oczywiście chybiony jest zarzut zaniechania przeprowadzenia konfrontacji pomiędzy D. K. a oskarżonym. Wskazać zatem wypada, że świadek ten był przesłuchany bezpośrednio przez Sąd meriti w obecności nie tylko oskarżonego, ale i oskarżycielki posiłkowej subsydiarnej oraz jej pełnomocniczki, która aktywnie uczestniczyła w tym przesłuchaniu (k. 38v – 39). Twierdzenie – i to dopiero w apelacji – że mimo tego nie wyjaśnione zostały jakiegokolwiek sprzeczności czy niejasności, które wymagałyby skonfrontowania kogokolwiek z osobami obecnymi przy tych czynnościach, i jest to błąd sądu, jest wręcz nieporozumieniem.

Także niezasadnie zarzuca apelująca obrazę art. 200 §3 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k. w zw. z art. 9§1 k.p.k. polegającą na zaniechaniu uzupełniającego przesłuchania biegłych z (...) i uzyskania opinii uzupełniającej, by wyjaśnić na podstawie czego ustalili, że „trudno było przewidzieć że krąg rozpadnie się w wyniku jego toczenia i wejścia do niego pracownika”. Zarzut ten świadczy o pobieżnym zapoznaniu się z treścią opinii pisemnej. Biegli dokonali bowiem szeregu obliczeń statycznie – wytrzymałościowych kręgu z uwzględnieniem tego, że postawiono go na „sztorc”, był podnoszony i uszkodzony, a w jego wnętrzu przebywała osoba (str. 9 – 21) i to na tej podstawie wyprowadzili wniosek, że nastąpiło przekroczenie nośności elementu, a stan techniczny był zły i to było przyczyną pęknięcia, lecz nie stanowiło podstawy do przypuszczeń, iż rozpadnie się w wyniku wejścia do niego pokrzywdzonego oraz toczenia przez oskarżonego.

Podkreślenia zatem wymaga i to, że P. U. również wiedział skąd pochodzi krąg (vide zeznania D. K. k. 132v), do którego wszedł, i w którym usiadł, oraz miał takie same podstawy do oceny jego stanu, jak pozostali obecni. Nadto sam wybrał krąg węższy (ok. 30 cm szerokości pasa betonu), postawiony na sztorc, który już tylko z tego powodu stanowił zagrożenie, mógł się bowiem przewrócić. Zatem sam zachował się w sposób zagrażający – potencjalnie – własnemu bezpieczeństwu, co dostrzegł także inspektor pracy w protokole kontroli, oceniając zachowanie zarówno J. H. (określając je mianem „żartu”), jak i właśnie P. U., wskazując, iż wykorzystał krąg w sposób niezgodny z przeznaczeniem.

Trudno zatem analogiczną sytuację co do stanu świadomości w zakresie wytrzymałości kręgu oraz jego zewnętrznego wyglądu oceniać w diametralnie różny sposób tylko z uwagi na skutki dla każdego z mężczyzn.

Z tego powodu także dodatkowo podniesiony na rozprawie odwoławczej argument, iż J. H. winno się postawić zarzut obejmujący także narażenie pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, uznać należy za nietrafny. W żaden sposób nie można wykazać, iż zachowanie oskarżonego (pchnięcie kręgu) czy to wytworzyło bezpośrednio sytuację niebezpieczną, i to realnie, dla będącego w jego wnętrzu P. U., czy też spotęgowało już istniejący stan zagrożenia w taki sposób, iż już bez ingerencji innych czynników, tj. dalszych działań samego oskarżonego czy innych osób, doszło do wypadku. Podkreślić trzeba i to, że nawet dla przyjęcia zamiaru ewentualnego konieczne jest wykazanie świadomości znaczenia podejmowanych czynności w perspektywie możliwego skutku. Nie chodzi przy tym o świadomość jakiegokolwiek możliwości wystąpienia konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, ale wyłącznie świadomość wysokiego prawdopodobieństwa takiego skutku, ocenianego w kontekście konkretnych okoliczności faktycznych, bo tylko wówczas można mówić o „bezpośredniości” niebezpieczeństwa (tak np. SN w wyroku z dnia 08.12.2011r. sygn. akt II KK 177/11, OSNKW 2012/3/29, teza 2).

Materiał dowodowy, który zgromadził Sąd meriti jest kompletny. Nawet skarżąca nie wskazuje jakie nowe czynności dowodowe mogłyby zostać nadto przeprowadzone, by możliwe stało się wykazanie, że J. H. miał świadomość, czy też miał obiektywne podstawy, by takie przypuszczenia powziąć, tj. że popchnięcie kręgu, będzie skutkowało jego pęknięciem i obrażeniami ciała P. U., które finalnie skutkować będą jego śmiercią. Nie jest przy tym prawdą – a co podniosła skarżąca – że powodem rozerwania mięśnia sercowego był kawałek kręgu (k.74). Biegły z zakresu medycyny sądowej takich wniosków nie sformułował (co do konkretnego wskazania narzędzia) a opisując wygląd serca stwierdził „ranę szarpaną drążącą do komory prawej” oraz „rozerwanie tylnej ściany przedsionka prawego” (k.73).

W tych też okolicznościach podnoszone zarzuty dotyczące naruszenia przepisów art. 4 i 7 k.p.k., które w istocie sprowadzają się do odmiennej, aniżeli przedstawiona w uzasadnieniu, oceny poszczególnych dowodów, bo dokonanej z punktu widzenia osoby, która zna rzeczywiste skutki. Taka ocena materiału dowodowego stanowi właśnie naruszenie art. 7 k.p.k., bowiem nie odnosi się do rzeczywistej treści tych dowodów, ocenianych z uwzględnieniem zasad logiki i doświadczenia, a stanowi ich interpretację, dokonaną pod kątem tego, co wydarzyło się krytycznego dnia. Świadczy o tym choćby negowanie stanowiska Sądu, iż zachowanie oskarżonego było „niewątpliwie nierozważne” i było „naruszeniem reguł ostrożności”, z zastrzeżeniem, że nie można wykazać, iż w tych okolicznościach miał możliwość przewidzenia skutku lub mógł go przewidzieć, przy jednoczesnym formułowaniu w apelacji kategorycznej tezy, że oskarżony miał świadomość zarówno złego stanu kręgow (wszystkich), jaki i tego, że pchnięcie jednego z nich realnie zagrozi zdrowiu bądź życiu P. U.(k. 78 – 79).

Reasumując, także w ocenie Sądu odwoławczego, prawidłowo ustalony stan faktyczny co do przebiegu wydarzeń, skutkujących rozpadnięciem się kręgu i spowodowaniem obrażeń ciała pokrzywdzonego, jest prawidłowy. Jedynie logiczny wniosek, który można wyprowadzić na tej podstawie, z uwzględnieniem ustawowych znamion występku z art. 155 k.k. (czy nawet 160§1 k.k.), które należy w sposób jednoznaczny wykazać w zachowaniu się sprawcy, jest taki, jak to przedstawił Sąd meriti, uniewinniając J. H..

Rację ma natomiast B. U., iż z uwagi na jej sytuację materialną, majątkową i osobistą (jest ona osobą bezrobotną, co potwierdza także przedłożone zaświadczenie – k. 82), kiedy to po śmierci P. U. stała się jedynym żywicielem rodziny, wystąpiły przesłanki uzasadniające zwolnienie jej od obowiązku poniesienia kosztów sądowych, wynikłych z tego postępowania (art. 624 k.p.k.).

Także obrońca oskarżonego dostrzegł tę okoliczność, rezygnując – w imieniu oskarżonego – z żądania zwrotu kosztów udziału obrońcy w postępowaniu odwoławczym.

Z tych też powodów Sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok w jego punkcie II, tj. w zakresie wskazania kto i w jakiej części poniesie koszty postępowania, uznając, że w realiach niniejszej sprawy obciążenie nimi B. U., nawet w minimalnym zakresie, byłoby dla niej zbyt uciążliwe.

Jednocześnie Sąd odwoławczy zwolnił B. U. od obowiązku poniesienia wydatków, które w sprawie od chwili jej wszczęcia zostały poniesione, a obciążył Skarb Państwa nimi.